

"Czuwać to strzec  
wszelkiego dobra"  
(Jan Paweł II)

Do użytku  
wewnętrznego

## Krajowy Biuletyn Duszpasterstwa Harcerzy

W królewskim mieście, nad którym góruje niezwykłą potęgą polski Akropol — Wawel, lepiej niż gdzie indziej słychać oddech historii: raz wolniejszy, raz przyspieszony, niekiedy nawet gorączkowy. Potrzebny nam jest ewangeliczny spokój i wewnętrzna harmonia. Pragniemy nawoływać do czuwania i uczulać na potrzeby czasu teraźniejszego, wyrastającego z dumnej przeszłości i tworzącego pełną nadziei przyszłość. Naszym horyzontem jest Prawo Harcerskie: „Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Polsce, nieść chętną pomoc bliźnim i być posłusznym Prawu Harcerskiemu”. Nasze drogowskazy to 10 punktów zgodnego z tym Przyrzeczeniem Prawa. Drog zaś, które można wytyczyć ku temu horyzontowi według owych drogowskazów, jest wiele — nie będziemy odrzucać żadnej z nich lecz raczej zachęcać do poszukiwania nowych: na

miarę czasu, na miarę człowieka, którego głosi Papież, na miarę potrzeb trudnego dziś i niepewnego jutra. Rozumiemy sens teologicznej zasady, głoszącej że człowiek jest drogą do Boga: będziemy starali się pomagać tym, którzy zechcą podjąć eschatologiczny trud w harcerskim działaniu. Oczekujemy też sami pomocy: każda sugestia; każda ocena, każdy nadesłany list i artykuł stanie się przedmiotem naszej troskliwej uwagi. Ufni w Bożą Łaskę i dobrą ludzką wolę zamierzamy wspólnie z całą harcerską bracią czuwać przy Chrystusie. Nasza Służba polegać będzie na realizacji potrzeb czytelników, którzy zechcą podać nam, a poprzez nas innym, często nieznanym sobie druhnom i druhom, braterską dłoń. My zaś czuwać będziemy nad zacieśnianiem i poszerzaniem tego kręgu. Zwracamy się więc spod wawelskiej Świątyni Świątyni do wszystkich, którzy trzymają teraz w ręce nasz biuletyn: CZUWAJMY!

### BISKUP

(na kruchcie)

(wśród tłumu zgromadzonego ludu)

Jesteście wolni — wolnych tu przywiódłem — Bogu jednemu posłuszeństwo winni.

Nikt ponad wami.

Skrzydłami orłów zleć na nasze gniazdo, wyzywam Ciebie na sędzię.

Świeć nie gasnącą niebios żywą gwiazdą, gdyś ludzi wziął za narzędzie.

Daj sprawiedliwość i wskaż ją przytomną, niech oczy nasze widok jej nasyci;

byśmy Twą wiarę poznawszy niezłomną, z grzechów i błędów stali się obmyci.

Byśmy ujrzeli, jak dola człowieka wiecznym Twoim zakreślona kołem:

że los, przed którym daremno ucieka, człowiek znaczone ma piętnem nad czołem.

Spraw, niech poruszają się ziemie i skiby, i grzech więziony ziemi tajemnicą,

zwolniony wolą Twą z więzień sadyby, z śmiertelnej chusty dziś odsłoni lico.

Jaki grzech żyje i jakie w kim błędy, niech te przed każdym dziś żywe powstaną;

niech idą za nim i ścigają wszędy, aż sprawiedliwość będzie im oddaną.

A czyje duchy chcesz ostawić czyste i z nich narodu zniczyć palić w płomieniu, tych wskaż Twą ręką przez miecze ogniste, byś w nich ostawił wieczerze pokoleniu.

(Stanisław Wyspiański — „Skalka”)

## APEL JASNOGÓRSKI JANA PAWŁA II

„Maryjo, Królowo Polski!

Jestem przy Tobie; pamiętam, czuwać!” (...).

Czuwać! Jakże dobrze, iż w Apelu Jasnogórskim znalazło się to słowo. Posiada ono swój głęboki rodowód ewangeliczny: Chrystus wiele razy mówił „czuwajcie!”. Chyba też z Ewangelią przeszło ono do tradycji ruchu harcerskiego (...).

Co to znaczy: „czuwać”?

To znaczy, że staram się być człowiekiem sumienia. Że tego sumienia nie zagłuszam i nie zniekształcam. Nazywam po imieniu dobro i zło, a nie zamazuję. Wypracowuję w sobie dobro, a ze zła staram się poprawiać, przezwyciężając je w sobie. To taka bardzo podstawowa sprawa, której nigdy nie można pomniejszyć, zepchnąć na dalszy plan (...). Jest zaś tym ważniejsza, im więcej okoliczności zdaje się sprzyjać temu, abyśmy tolerowali zło, abyśmy łatwo się z niego rozgrzeszali. Zwłaszcza jeżeli tak postępują inni (...).

c.d. str. 9





#### GDANSK

Gdańskie Duszpasterstwo Harceerek i Harcerzy było organizatorem doroczných obchodów ku czci św. Jerzego. W Sanktuarium Maryjnym w Metembołwie zebrali się zastępy i drużyny w Gdańsku, Gdyni, Sopocie i Wejherowie. Po mszy św. odbyło się ognisko. W dniu następnym (24.IV) odbył się „Turniej rycerski” i „Walka ze smokiem”. Harcerski teatr „ZK 29” wystawił również sztukę „Ciemności kryją ziemię” wg Jerzego Andrzejewskiego.

Duszpasterstwo gdańskie prowadzi cykl zajęć poświęconych prezentacji kultury, zagadnieniom harcersko-etycznym, tematyce historycznej. Prócz tego działa kurs drużynowych, którego zajęcia są otwarte dla każdego.

#### KATOWICE

Duszpasterstwo śląskie było na przełomie marca i kwietnia organizatorem rekolekcji dla harcerzy Górnego Śląska i Opolszczyzny. Gościem ostatniego dnia rekolekcji był ks. biskup S. Zimnik.

Środowisko harcerskie skupione wokół Duszpasterstwa prowadzi również zajęcia szkoleniowe w zakresie metodyki harcerskiej dla instruktorów i harcerzy starszych.

W dniu św. Jerzego duszpasterze harcerzy odprowadili nabożeństwa dla harceerek i harcerzy. Na lato zaplanowany jest Harcerski Obóz Rekreacyjny.

Śląskie Duszpasterstwo Harceerek i Harcerzy wydaje swoje pismo — HARCESKI KRZYŻ.

#### KRAKÓW

Z początkiem kwietnia z inicjatywą Duszpasterstwa Harceerek i Harcerzy odbyły się rekolekcje harcerskie. Zorganizowano również tradycyjne „tątko Wielkanocne” połączone z montażem słowno-muzycznym u OO. Dominikanów. 23.IV oprawiono mszę św. dla harcerzy — kazanie wygłosił ks. biskup K. Górny. Po mszy odbyło się ognisko.

#### OPOLE

Powstała ostatnio w tym mieście terenowa Rada Duszpasterstwa Harceerek i Harcerzy. Opolscy harcerze uczestniczyli w rekolekcjach harcerskich organizowanych przez Duszpasterstwo w Katowicach.

W dniu św. Jerzego odbyły się msze św. w intencji ruchu harcerskiego.

#### POZNAN

Duszpasterstwo Harceerek i Harcerzy Wielkopolski jest organizatorem comiesięcznych spotkań rekolekcyjnych. Ostatnio zorganizowano również rajdy do sanktuarium maryjnych w Licheniu i Inowłodawiu. Podczas Świąt Wielkanocnych zgodnie z tradycją poznajscy harcerze pełnili warty przy Grobie Pańskim.

Godną uwagę jest podjęta przez Duszpasterstwo harcerskie inicjatywa peregrynacji Krzyża Harcerskiego w czterdziestu kolejno kościołach odbywającą się nabożeństwach połączone z przeniesieniem Krzyża Harcerskiego. Nabożeństwom towarzyszą również inne imprezy (m. in. zorganizowano wystawę).

#### WARSZAWA

Jego Eminencja Ksiądz Prymas Józef Glemp w czasie niedawnej wizyty w parafii Zielonki k. Warszawy spotkał się m. in. z harceerkami i harcerzami z tego środowiska.

W okresie Świąt Wielkopolskich gościem jednego ze spotkań harcerzy był ks. biskup Władysław Miziołek.

23.IV, w mszy św. w kościele św. Stanisława Kostki na Żoliborzu uczestniczyli harceerki i harcerze Warszawy, Gdańsku, Krakowa i Poznania.

#### WROCLAW

Ostatnio Duszpasterstwo Wrocławia zorganizowało 4-dniowe rekolekcje dla harceerek i harcerzy oraz zajęcia z metodyki harcerskiej dla seminarzystów — z udziałem i pod patronatem ks. biskupa Adama Dyczkowskiego.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się spotkania z seniorami ruchu harcerskiego oraz projekcja filmu z „Białej Służby”.

W dniu Patrona Harcerzy odbyła się msza św. a następnie „Turniej giermków św. Jerzego” czyli harce młodzików i wywiadowców.

#### ZAKOPANE

W kwietniu Duszpasterstwo zakopiańskie było organizatorem tradycyjnych rekolekcji dla instruktorów i harcerzy starszych ze wszystkich środowisk harcerstwa zakopiańskiego.

#### WATYKAN

30.III, w czasie spotkania z pielgrzymką młodzieży z Polski, Ojciec św. Jan Paweł II przekazał na ręce grupy harcerskiej pozdrowienia dla harceerek i harcerzy w Polsce.

**NASZ ADRES: WYDZIAŁ  
DUSZPASTERSTWA KURI  
METROPOLITALNEJ  
UL. FRANCISZKAŃSKA 3,  
31-004 KRAKÓW.**

Ja muszę powiedzieć, że kiedy byłem sześćdziesięciu roku w Polsce, w czerwcu, niektóre sprawy były dla mnie zaskoczeniem, trochę bolesnym zaskoczeniem, bolesnym, tak, ale wśród tych zaskoczeń na pewno zaskoczeniem radośnym było to stwierdzenie obecności harcerzy w mundurach harcerskich na wszystkich etapach mojego pielgrzymowania po Polsce, na wszystkich miejscach — ich udział w spotkaniach, które miały charakter religijny. Było to dla mnie nowością. Patrzyłem na to ze zdziwieniem, ponieważ w poprzednim okresie, jeszcze przed wyjazdem tym z Polski — musiałem się od tego odzwyczać. Pozostały nam tylko te spotkania bez mundurów, bez oprawy harcerskiej właśnie przy sposobności mszy świętych, odprawianych w styczniu za Andrzeja i Olę Malakowskich w kościele świętej Anny w Krakowie. Kilkakrotnie tę mszę świętą również odprawiałem, kiedy byłem w Krakowie biskupem, więc to wydarzenie zeszlaczorne bardzo głęboko mi utkwiło w pamięci — i z radością zobaczyłem Was na audyencji wczorajszej w pełnym umundurowaniu!

Jak się dowiedziałem, to umundurowanie to pojawiło się tu na miejscu w Rzymie... W każdym razie nikomu mundur nie zabrano. Jeszcze jest dla mnie wielką radością, że mogę was dzisiaj tutaj spotkać, w pewnym sensie przyjaźni przy ognisku, chociaż właściwie to wy mnie przy tym ognisku przyjmujecie.

## — Gawęda Ojca Świętego —

### — WYGLOSZONA NA OGNISKU HARCESKIM W CASTEL —

#### — GANDOLFO 6 WRZEŚNIA 1984 —

Pragnę dodać, że ja w moim życiu wiele — ale to przede wszystkim w życiu moim kapłańskim, jako ksiądz, jako biskup, jako kardynał — wiele letnich wieczorów spędziłem przy ognisku. Byłem bardzo przez te ogniska związany z tradycją harcerską, ponieważ ogniska te były w znacznej mierze urządzone przez harcerzy, dawnych harcerzy, w duchu harcerskim, z bardzo wielu harcerskimi pieśniami, które dzięki temu są mi dobrze znane.

Natomiast muszę powiedzieć, iż to dzisiejsze ognisko w Castel Gandolfo jest w moim życiu wydarzeniem historycznym, ponieważ po raz pierwszy jestem przy ognisku z prawdziwymi harceerkami w mundurach harcerskich — czyli jestem po raz pierwszy w życiu przy ognisku harcerskim. Nie tylko przy ognisku, które wynika z tradycji harcerskiej, na podobieństwo harcerskie, i z pieśniami harcerskimi — ale prawdziwe ognisko harcerskie i to jeszcze na bardzo wysokim szczeblu, bo — jak się dowiedziałem — to otaczała mnie tu przede wszystkim instruktorzy harcerzy, zwłaszcza z Krakowa, ale także z różnych stron Polski.

Bardzo się cieszę tymi wiadomościami, które tutaj usłyszałem bo muszę powiedzieć, że te sprawy były dla mnie trochę niejasne. Dzisiaj mi się dużo wyjaśniło na ten temat, jak to jest dziś z tym harcerstwem, jawnym harcerstwem, które równocześnie pojawia się w kościele, uczestniczy w uroczystościach religijnych, a na-

wet pojawiło się w Papieżu w Castel Gandolfo. To mi się teraz wszystko wyjaśniło.

Pragnę na zakończenie dodać, że dla tego ruchu waszego, do którego nigdy formalnie nie należałem, mam jednak ogromne uznanie, ponieważ byłbym pewnie częścią waszego wielkiego uznania dla wielkiej trafności idei harcerskiej. To się sprawdza w dziejach naszych przez te 75 lat, a więc w dziejach tego stulecia, począwszy właściwie od pierwszej wojny światowej.

Wiemy, że druga wojna światowa wpisała wielkie martyrologium świata, wpisała setki i tysiące imion harcerzy i harceerek zwłaszcza w związku z Powstaniem Warszawskim. Niedawno przeglądałem literaturę w związku z 40-leciem tego Powstania. Tam oczywiście także powożnym rozdaniem są harcerze i harceerki, którzy w tym Powstaniu brali czynny udział i dawali życie za Ojczyznę.

Więc tradycje waszego Związku są wspaniałe. Zresztą ja to widzę także w pewnej mierze tutaj, we Włoszech. We Włoszech stwierdzam również, że wesoło kościoła, ponieważ przy sposobności odwiedzin czy to poszczególne diecezje włoskich czy zwłaszcza parafii rzymskich — bo jestem biskupem Rzymu — więc odwiedzam parafie rzymskie, wizytacje parafii — w prawie każdej parafii spotykam grupy harcerzy w mundurach w życie parafialne. Więc ten charakter religijno-wy-

chowawczy, religijno-moralny waszej organizacji przy równoczesnej atrakcyjności dla młodzieży jest wielkim dobrem ludzkości, wielkim dobrem kościoła, jest wielkim dobrem naszego społeczeństwa.

Trudną abstynencji harcerskiej — to właśnie to 10-te prawo, jest może dzisiaj jeszcze bardziej wymowna, jeszcze bardziej potrzebna, jako świadectwo wobec społeczeństwa, nie kielichów. W ogóle jest potrzebne świadectwo tego stonaku do życia, które harcerstwo kształtuje i wyzwała w młodym człowieku, tego pozytywnego, twórczego stonaku do życia, tej radości życia, która się bierze z radości obcowania z dziełem stworzenia, z przynadą — która się bierze z wewnętrznej czystości, ze szlachetnych intencji, z czystego sumienia — to wszystko należy do dziedzictwa ruchu harcerskiego; myślicie że na całym świecie, a na pewno w Polsce.

Dlatego też dziękuję wam bardzo za te odwiedzin, za chwilę spędzone tu ze mną w Castel Gandolfo i oczywiście za waszą pielgrzymkę do Rzymu. I korzystając ze sposobności tej pielgrzymki, tego spotkania przekazuję równocześnie wszystkim druhom i druhnom waszej organizacji, waszego Związku w Polsce zarówno pozdrowienia jak i błogosławieństwa.



# Druh Eugeniusz Fik

Druh Eugeniusz Fik urodził się 28.01.1906 roku w Przeciszowie (powiat Oświęcim). Po śmierci ojca rodzina Fików (Eugeniusz miał brata Ignacego) przeniosła się do Wadowic. Eugeniusz ukończył pierwsze trzy klasy Gimnazjum w Wadowicach. W październiku 1918 r. wstąpił do I Wadowickiej Drużyny Skautowej im. Hetmana Stanisława Żółkiewskiego. Po przeniesieniu się do Krakowa (1920 r.) zapisał się do VI Krakowskiej Drużyny Harcerzy. W tym samym czasie kontynuował naukę w III Gimnazjum im. Jana Sobieskiego. W kwietniu następnego roku rozpoczęła się powstarcia epizod jego życia. Ucieka na Śląsk, by wziąć udział w III powstaniu śląskim jako łącznik oddziału „Michał”. Do Krakowa wraca w czerwcu, zostaje jednak wydany do szkoły za udział w powstaniu, a następnie skreślony z listy drużyny. Podejmuje więc pracę drukarza w drukarni Ancezy. W XIII Rzemieślniczej KDH im. gen. Józef Dwernickiego pełni funkcję zastępczego. Po rozwiązaniu „Trzynastki” w 1924 — wraca do „Sześciki”, gdzie jego brat w. Jest drużynowym „Prowadzi zastęp „Wilki”. 2.03.1924 r. w imię „Wielkiego Mopana” — króla łąk, gór, mórz, jaskiń etc. etc., przyjmuje imię Czarnego Wilka. Pełni służbę przyboźnego i drużynowego (w latach 1929—1934) VI KDH im. Romualda Traugutta. We wrześniu 1931 r. zostaje mianowany podharcmistrzem. Od 1935 r. pełni funkcję komendanta hufca „Wawel”. Kiedy harcerska praca przerywa wojna — druh Eugeniusz walczy w 20 pułku piechoty im. Ziemi Krakowskiej. Pod Zamkiem dostaje się do niewoli. Podczas transportu jeńców do Niemiec ucieka z pułku, wraca do Krakowa, organizuje pracę konspiracyjną drużyny harcerskich. Kieruje licznymi akcjami małego sabotażu, prowadzi szkolenia podoficerów. Od maja 1941 do marca 1942 roku mianowany Fik (ps. Osk) pełni służbę komentanta ul. „Smok” (Krakowskiej) Chorągwi Szarych Szeregów. Po aresztowaniu brata musi się ukrywać. Bierze jednak czynny udział w organizowaniu kwatery i ubezpieczenia dla grupy „Parasola”, która dokonała w Krakowie 11 lipca 1944 roku zamachu na Koppego.

Po wojnie zostaje mianowany komendantem Chorągwi Krakowskiej (1945—47). Harcerze krakowscy podejmują wówczas wielką akcję odgruzowawczą Wawelu, oczyszczania Parku Jordana, zbierania książki dla Śląska. Dh Fik wspinał też w czasie z wielkim entuzjazmem. Kiedy harcerstwo odradza się po tragicznych latach pięćdziesiątych — druh Eugeniusz znów podejmuje służbę. Jest pierwszym komendantem Krakowskiej ZHP po odzyskaniu mundurów w 1956 r. Pełni tę funkcję do 1959 r.

W 1969 roku rozkazem GKP ZHP drh Fik został mianowany Harcmistrzem Polski Ludowej. Jest wtedy „duchem opiekuńczym” całej krakowskiej braci harcerskiej. Jeździ na obozy pomaga w ich organizacji. Wieńcza harcerzy i zastępowy pamięcią porwalywając gawędy „Ziada-ka”.

Jego więź z harcerstwem mogła przetrwać tylko śmierć, a ta zabrała Go nam 18.04.1985 roku.

1906 - 1985

„Matco moja, dzimwa twoga Serce...  
S... Me us udeży,  
Czy też znajde, Harcu moja,  
W niebie lub harcerzy.  
Czy przwitwa mnie w tym tłumie Skautowa śpiewania,  
Tego pragnę, moja Matko,  
Iść w wieczne trwanie...”

Chłodne było kwietniowe popołudnie, w którym Bracia Harcerze żegnali druha Genka — tak go nazywali wszyscy, którym przyszło zetknąć się z nim na ścieżce harcerskiej przygody. Na ostatni apel niezapomnianego przywódcy i mierzownego instruktora przyszedł wszyscy: znajomi i nieznajomi, których sprządził niekrolu zamieszczony w gazecie. Był tym, którym prowadził Krakowską Chorągiew ZHP w chwilach przełomu, tych polskich i tych harcerskich. Teraz 24 szlądary drużyny, szczerpów i hufców tejże Chorągwi pochylili swoje drzewce nad ukwieconą mogiłą na Cmentarzu Rakowickim.

Spoza chmur wyjrzało na chwilę słońce, a za trumną niesiona przez instruktorów i za pozostawia szlądarymisi ruszył długi wąż harcerzy z kwiatami, z wieńcami — z dowodami wczesnej pamięci. Starzy i bardzo młodzi, w za dużych rogatywkach opadających na oczy, za nimi następni, i następni — często już bez mrandurów, pamiętający „Oska” z krakowskiej Ula Szarych Szeregów, tą pamięć wyrazili swoimi telegramami. Naczelnym Szarych Szeregów „Orsza” i pierwszy komendant Ula „Smok” — Stanisław Rączkowski.

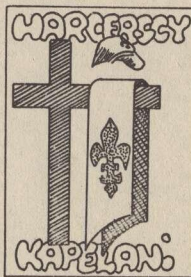
Różnobarwne chusty zawiązały wielki krąg braterstwa wśród cmentarnych pomników. Uczynił to niezapomniany uśmiech i postać druha Fika, kiedy uwalający teraz wycieczki w puszcze nieba, który w porępcach w dłoni odchodził na wieczną wartę, pilnując obowoi-ska przycjaciół zamieszkałych tam od dawna. Wkrótce zaszłaś przed ogniskiem w kręgu tych co pełnili służbę Bogu i Polsce.

daleko, na ziemi, rozbrzmiała pieśń pożegnania i Fika, — modliwa — pieśń, która przypomniła, że „po latach, które przemina, Harcerski zostanie Krzyż” i Harcerska Modlitwa. W wieczną noc płynął ostatni zwęs nas żywych — głos harcerskiej, obozowej trąbki grającej wieczorny sygnał: „...idzie noc... spoczęją już... Bóg jest tuż”. Chciało się powiedzieć: „my także jesteśmy tuż, druha Genku — będziemy tak długo, jak Ty długo trwałś na szlaku Harcerskiego Przyrzeczenia.

...I będzie trwał po zycia skon  
U... światę sprawy złotych broni.  
Iż pojmien ducha wprawd wieczerze  
Ślami młodość, ufnł w wieczerze...”

# Ks. Marian Luzar

1895 - 1939



Jednym z księży poległych na duszpasterskim posterunku żołnierskim w kampanii wrześniowej był ks. Marian Luzar. Został on zmobilizowany jako kapelan i w dniu 13.09.1939 r. w czasie nalotu na stację kolejową Równe spowodował rannego żołnierza. Bomby drugiej fali nalotu trafiły w stojący tam pocąg z amunicją, której eksplozja zniszczyła śmiertelnie ks. Luzara (urwane szczęki, złamanie nogi).

Postać ks. Luzara była dobrze znana wśród działaczy harcerskich, gdyż od 1931 r. był Naczelnym Kapelanem Związku Harcerstwa Polskiego. Z Harcerstwem związany był od lat młodzieńczych w Gimnazjum św. Jacka w Krakowie, gdy w 1912 r. wstąpił do 2-eg Krakowskiej Drużyny Skautowej. W szereżach harcerskich dojrzało jego powołanie kapłańskie, a potem swoją pracę duszpasterską w znacznym stopniu koncentrował na wychowaniu religijnym młodzieży harcerskiej, które ujął w następującym haśle:

„By młodzież harcerska umiała myśleć kategoriami nauki Chrystusa i żyć według Jego zasad — sentire cum Christo, vivere in Christo! Pragniemy dać naszej młodzieży harcerskiej głębokie uświadomienie religijne, by jej nie naraził na formalizm religijny, na zarzut Chrystusa Pana: ten lud czi mi tylko wargami. Pragniemy jej dopomóc w organizowaniu życia religijnego, osobistego i zbiorowego, by jej nie naraził na obłudę, brak rzetelności, dwulicowości życia, dąż — niestety — tak częste!”

„Dla realizacji tego hasła ks. Luzar inicjował łączenie przeżyć harcerskich z przeżyciami religijnymi, jak np. przystępowanie do Sakramentów świętych w dniu składania Przyrzeczenia Harcerskiego, publikował gawędy na tematy religijne w prasie harcerskiej, wydawał „Biuletyn Działal. Duszpasterskiego” organu, wsił pielnymi do sanktuarium na Jasnej Górze, w Ostrej Bramie i w Piekarach Śląskich. Ta ostatnia w dniu 30.V.1937 r. zgromadziła ok. 5.000 młodzieży harcerskiej Śląska (zachował się amatorski film z tej pielgrzymki).

Patrząc dalekowzrocznie troszczył się o wychowanie kadry kapelanów dla drużyn harcerskich — księży którzy sami przystąpił Harcerstwo, przyswoili sobie ideologię i metody wychowawcze harcerskie, posiadają wspólny język z młodzieżą i instruktorami ZHP. Dzięki jego zabiegom w 1937 r. istniało już 21 kręgowo starszoharcerskich w seminariach duchowych, skupiających 621 alumnów, a działalność tych kręgów była bardzo żywa, co przejawiało się m. in. w organizowaniu obozów, udziale w kursach instruktorów i zlotach harcerskich krajowych i międzynarodowych.

Piękny wyraz wdzięczności za to działalność wśród dawnych kleryków dał ks. bp Stanisław Smoleński, gdy w dniu 15 września 1979 roku, oprawionej w kościele św. Piotra i Pawła w Trzebinii przed uroczystym poświęceniem tablicy pamiątkowej ks. Luzara, w homilii swojej wspominał jego harcerską pracę w seminarium oraz liczne cnoty kapłana i patriotę, które starali się nasładować młodzi alumni.

Natomiast społeczeństwo Trzebinii, które w ilości ok. 100 osób przybyło na te uroczystości w 40 lat po śmierci ks. Luzara dało dowód, jak żywa jest pamięć o nim w środowisku, w którym przez 15 lat pracował nie tylko jako katecheta, ale i w pełnym tego słowa znaczeniu duchowy przywódca młodzieży. To wzajemne wrażenie pogłębiło się jeszcze, gdy po oficjalnej uroczystości nastąpiło koleżeńskie spotkanie i ognisko dawnych harcerów i harcerzy. Wyczuwało się, że postać ich wychowawcy przżywczo jest więzią łączącą ich wszystkich, że choć dawno odszedł z ich grona, wciąż oddziaływał na nich, że tęsknią do takiej atmosfery, jaką on rozczłaził.

Dowodem tej pamięci jest opracowanie przez b. proboszcza parafii (który do Trzebinii przybył w czterech wieku po śmierci ks. Luzara), ks. dr Stanisław Kosowskiego późniejszego wspomnienia o ks. Luzarze na podstawie odpowiednio ankiet dawnych jego wychowanków. Ukazuje ono „Kręka Czarnego” harcerski przydomek ks. Luzara), jako człowieka kapłana, wychowawcę młodzieży harcerskiej, patriotę, i... istotę żyjącą dalej w pamięci Trzebinian. Ukazuje ks. Luzara w tym ostatnim aspekcie jest przejawem fascynacji jego postacią środowiska w którym działał. Niezapłakany żywa pamięć o „Czarnym Kręku” zobowiązywała moralnie ks. Kosowskiego do rozpisania ankiet, zebraania na nią odpowiedzi, przeprowadzenia wielu rozmów, opracowania zebranych materiałów i specjalnego podkreślenia, że ten dawny katecheta i organizator młodzieży harcerskiej jest w jego parafii wciąż istotą żyjącą w pamięci. A źródłem tej pamięci są jego cnoty, które tak scharakteryzowali wychowankowie:

- skromność osobista, minimalne potrzeby materialne własne i duża ofiarność w niesieniu pomocy potrzebującym młodzieży;
- realizowanie zasad, że:
- „słowa bez uczynków, bez potwierdzenia słów uczynkiem, życiem, nie nic znaczą”;
- „miłość bliźniego największą mądrością i „największą zbrodnią skrzywdzić bliźniego”.



Coraz trudniej jest nam się porozumiewać. Zauwżyli tłumacząc to, przestając wiele przyczyn socjologicznych i psychologicznych, nie zwracając uwagi na język. Język jest dla ludzi podstawowym narzędziem przekazywania informacji, a tym samym formą porozumiewania się. Im jest prościej i precyzyjniej, tym bardziej możliwe jest wzajemne zrozumienie. Coraz częściej, gdy chcemy porozmawiać o rzeczach ważnych, gdy mówimy o wierze, miłości, prawdzie, brakuje nam słów. Słowa nam znane wymagają dodatkowego określenia, uwarystwienia — mówimy wtedy o prawdziwej wierze, autentycznym braterstwie, rzeczywistym dialogu itd. Mówiąc tak przyjmujemy, że możliwa jest nieprawdziwa wiara, nieautentyczne braterstwo, podejrzewamy słowa o kłamstwo.

Jezeli człowiek kłamie, przestaje mu ufać; jezeli słowa kłamią, przestają ufać językowi. Jest to bardzo ważna sprawa, ponieważ w skrajnym przypadku taka niewiara słowom uniemożliwia porozumiewanie się. Podejrzewanie kłamstwa już na poziomie słów wyraża się częstym w naszych rozmowach pytaniem: co przez to rozumiesz? Słowo zatem może mieć różne znaczenie w zależności od wyobrażeń, je osoby (czarne może być białe). Za prawdę przyjmuje wtedy to, co mówi osoba, do której mam zaufanie, która używa słów w podobnym znaczeniu jak ja; za kłamstwo to, co powie człowiek, do którego takiego zaufania nie mam. Ludzi dzieli na tych, którym wierzę całkowicie i tych, którym nie wierzę nigdy. Prawda została zniewolona.

Zjawisko, które opisałem powyżej, jest skutkiem przenikania do języka nowomowy. Nowomowa jest tłumaczeniem angielskiego wyrazu „new speak”, użytego przez Georga Orwell'a w powieści fantastycznej „1984” dla oznaczenia języka skonstruowanego dla potrzeb państwa totalitarnego tak, że nie można w nim poprawnie sformułować wypowiedzi niezgodnej z panującą ideologią i aktualną polityką rządzącej partii. W języku polskim termin ten używamy jest w nieco innym znaczeniu — określa się nim język zmonopolizowanej przez państwo propagandy. Przenikanie tego języka do różnych dziedzin życia staje się początkiem procesu degeneracji stosunków społecznych. Celem

nowomowy nie jest przekazywanie informacji, lecz skłonienie słuchacza do zajęcia jakiegoś postawy, zwykle do postużenstwa.

Nowomowa — nie dialogiem jak język, lecz monologiem — nie oczekuje odpowiedzi, lecz bezdyskusyjnego przyjęcia narzuconych ocen i postaw. Zakłada, że słuchacz jest bierny i nie zauważa fałszowania słów, zwłaszcza, jezeli regularnie będzie się je powtarzało. Niezauważalnie poprzez fałszowany język chce zmniejszyć świadomość ludzi, doprowadzić ich do utraty niezależności sądów.

Nowomowa nie zależy od ustroju, lecz od techniki władzy charakteryzującej się: kontrolą całego życia społecznego, politycznego i kulturalnego, monopolem środków masowego przekazu chronionym przez cenzurę, wyizolowaniem z otoczenia zewnętrznego, przeciwko któremu kieruje się niechęć i nieufność, spowodowaniem wzięcia między ludzkich do wzajemnej perswazji i kontroli, parareligijnym charakterem obowiązującej w państwie doktryny, która ma zastąpić wszelkie formy życia duchowego. Skuteczność nowomowy uzależniona jest od spełnienia tych warunków.

Nowomowa stara się oddziaływać na uczucia, odejmując rozumowego pomnożnika świata, kształtując emocjonalny jego obraz. Realne znaczenie słów przestaje być istotne, gdyż mają one jedynie wywoływać niechęć lub afirmację. Żadne rozważania nie są potrzebne, bo świat ma prostą strukturę: dzieli się na wrogów i przyjaciół, na zjawiska posiadające i niedopuszczalne. Ponieważ nowomowa nie służy przekazywaniu informacji, słowa nie posiadają w niej konkretnego znaczenia, lecz w zależności od zamierzonego celu to znaczenie dowolnie się zmienia.

Nowomowa nie jest tylko zjawiskiem językowym, lecz również czynnym. Nie stara się przekonywać, lecz przez celowe fałszowanie języka skrycie chce dla osiągnięcia własnych korzyści kształtować świadomość społeczną.

W kolejnych artykułach chciałbym przedstawić na konkretnych przykładach mechanizmy nowomowy, gdyż ich znajomość ułatwia rozpoznawanie i unikanie jej. „Nieogłoszone ustami chce zabić bliźniego, lecz przenikliwość prawych wywabia” (Prz. 11,9).

— Jan Topolecki —

— poszanowanie dla innych narodowości, zwłaszcza dla mniejszości, zamieszkujących Polskę;

— poszanowanie idealów i godności ludzkiej

osią działalności ks. Luzara było dążenie do

wychowania ludzi kochających Boga i bliźnich,

prawych, o mocnym charakterze. Wychowanie

jego w Trzebini zdążyło sobie sprawę, jak

dużo wchłonęli z bogactwa jego osobowości,

a wdzięczność za to okazują sami i starają się

przekazać ją swoim dzieciom.

— Eugeniusz Sikorski —

## Kościół św. Idziego

W KRAKOWIE



‘Kościół wymagał jednak podstawowych prac remontowych. Z pomocą harcerskich rąk, trwający kilka miesięcy okres gruntownych porządków, zakończył się w kwietniu 1982 roku.

18 kwietnia w obecności Ojca Przewoźnika Zakonu OO. Dominikanów, trzech duszpasterzy harcerscy: O. Płk. Adam Studziński, O. Józef Mizera, O. Andrzej Pelka odprawili pierwszą harcerską Mszę św.

Z czasem harcerska „dziewiątka” w malowniczym kościełku u stóp Wawelu stała się nieodłącznym elementem harcerskiego życia, zaś krzątkami zawsze gościnnego kościoła OO. Dominikanów miejscem spotkań harcerzy i instruktorów. Czas sprawił że tu także poczęło rozwijać się żywo życie religijne, patriotyczne i kulturalne. Do tradycji należą już ogniska organizowane z okazji święta Patrona Harcerscy św. Jerzego, Konstytucji 3 Maja czy Święta Niepodległości. Dużą popularnością cieszy się świąteczne Jajko Wielkanocne. Oplakę Wigilijny (ostatni z Księdzem Kardynałem Franciszkiem Macharskim), letnia pielgrzymka harcerscy do Częstochowy, Msza św. za Dusze Ojgi i Andrzeja Małkowskich.

Swoją wymowę posiada również ołtarz harcerski, jaki corocznie wystawiany jest przed kościołem św. Idziego podczas uroczystej procesji Bożego Ciała.

Działalność ta spotyka się z ciepłym przyjęciem mieszkańców Krakowa, którzy niejednokrotnie przychodzą na harcerską „dziewiątkę”, by zobaczyć co też nowego słychać i wspomnieć chwile własnego harcersstwa.

Nie inny jest też stosunek władz kościelnych, o czym najlepiej świadczy wizyta, jaką złożył ksiądz biskup podharcmistrz Jan Pietraszk w 1984 roku. Do gości harcerskiego kościoła należał też ksiądz profesor Józef Tischner, którego Msza św., a zwłaszcza kazanie o wolności ducha wywołało wielkie poruszenie w środowisku instruktorów.

— Maciej Kowacki —



# Rozmowa

Z Ks. Bp. STANISŁAWEM  
SMOLEŃSKIM

My: Wiemy, że Wasza Ekscelencja wywodzi się z tej samej drużyny, co druh Fik...

Ksiądz Biskup: Tak, należałem do VII KDH i nawet po wstąpieniu do seminarium nie zerwałem z drużyną — byłem na jubileuszu Szóstki jako kleryk. Potem, w czasie wojny zawsze wiedziliśmy o sobie. Było tam wielu ludzi ciekawych i wybitnych. W okresie międzywojennym mocno angażowany w tworzenie drużyn — zachowywał był dzisiejszy profesor, angilista — Przemysław Mroczyński z UJ, znacie go?

My: Naturalnie. A jaka była wówczas rola druha Fika w drużynie?  
Ks. Bp: Gdy chodzi o Fikę — on przede wszystkim pięknie patronował. Nie reprezentował tego, co dziś się nazywa instruktorem. Typowe dla niego było opiekowanie się drużyną: w różny sposób, ale stale. Stwarzał bardzo serdeczną atmosferę — swoją dobrocią, pogodą, łagodnością bardzo miłym i sobą wizał. Pamiętam, w III klasie gimnazjum — to chyba dziś wiecie VIII klasy — mieliśmy taki zwarty zastęp. Najczęściej punkt naszych spotkań był właśnie pod „Ancycem”, gdzie pracował Genek. Potem się go odprowadzaliśmy do domu. Takie bliskie spotkania wokół niego i z nim. Szóstka pod tym względem miała specyficzną tradycję. Pod koniec lat trzydziestych dużą rolę odgrywał tam drużynowy Jurek Hyla. Był po matematyce, zginął w 1939. Ogromnie głęboki człowiek — i był z Genkiem specjalnie blisko.

Cóż, Genek dwukrotnie był komendantem Chorągwi, potem go z tego wygrzyli, ale w tej czy innej formie zawsze był, czuwał, wiedział co jest. Wszyscy się u niego radzili, szukali wskazówek. Na pierwszy plan wszelkich o nim wspomnień wystąpił jego sobowółstwo — wieka otwartego, pogodnego. Jak wiecie, był bez maturoy — uciekł do powstania ze szkoły — ale nigdy nikt nie odczuwał u niego najmniejszych braków intelektu. Jak dalece nam imponował — niech świadczą fakt, żeśmy potrafili wyśledzić, kiedy pełnił służbę przy Grobie Pańskim w kościele garnizonowym św. Piotra i Pawła. Wtedy w wojsku, to były chyba lata 1922-30... Łączyła nas ogromna więź — jak spotykaliśmy się po kilku latach, to gawędziliśmy tak, jakbyśmy zostali się wzorą na zbiorze w Szóstce... Jego znaczenie dla ruchu harcerskiego? Pokazał postawę ogromnej zyczołowości, prawości.

My: Właśnie, jak Wasza Ekscelencja widzi dalsze perspektywy ruchu harcerskiego w Polsce — poŚierpniu i w poGruźdowej jednoczośnie? Czy dzisiejsze harcerstwo jest jeszcze kontynuacją tego przedwojennego, w sensie ideowym oczywiście?

Ks. Bp: Trudno powiedzieć. Z doświadczeń harcerskich jedno jest wiadome — harcerstwo ma zawsze olbrzymią szansę, istotą tego ruchu jest tworzenie zespołów, które nie nadają się



do centralizacji. Harcerstwo jest ruchem oddolnym! Jedyną resz w historii ZHP kiedyś szło brały się stąd, że o tym zapomiano. To na tyle bogate życie (jeśli dobrze ustawione). Prawo i Przymierze Harcerskie, nastawienie na człowieka, troska o prawa charakter, że nigdy nie odczuwało niedostatek, nie czekano na dyktetywy, nie karminowano się materiałami z „góry”. Praca oparta była o strukturę stopnia, jej sprawdzianem — stosunek do picia i palenia. Abstynencja była zintegrowana z postawą harcerza, człowiek był dumny z tego, że trzymał ster swego życia w rękach. Harcerze nie czuli się nigdy z tego powodu zaznawani, w każdym towarzyskiem wystąpieniu pokazał Krzyż, był natchniamił swój spokój, nikt już nie namawiał, wiadomo — to jest harcerz i koniec.

My: Teraz jest zgola inaczej...  
Ks. Bp: I tuście bardzo przegrali!  
My: Niestety, dziś obserwowujemy dewaluację Krzyża, z symbolu Idei stał się — odznaka organizacyjna.

Ks. Bp: Oczywiście, jeśli widzą instruktora, który idzie do baru i mówi, że mu wolno to już przypadło. Przed wojną na zabawkach akademickich obsługi bufetu powierzano zawsze harcerzom. Wiadomo było, że nie tylko sami nie wypiją, ale też nie dopuszczą, żeby inni się upijali... To jest strasna rzecz, to musi być zintegrowane — harcerstwo i abstynencja. Jeśli ktoś się tego wstydił, to nie jest poważnie.  
My: Dreczy nas jeszcze jedna kwestia: czy ruchy ozowoy, który tak prężył się ostatnio rozwija, nie miał być, nie jest próbą przeciwstawienia się harcerstwu, oczywiście próbą akceptowaną przez Kościół?

Ks. Bp: Nie, nie, stanowczo nie! Nie ma i nie było żadnego przeciwstawienia, to jest bardziej oparte na zasadzie prawa naturalnego: są formuły pracy takie i inne. Była po wojnie próba tworzenia odrębnego Harcerstwa katolickiego, tak jak jest dziś na emigracji, gdzie chciano nadać harcerstwu piętno katolickie, żeby je odróżnić od związków masonskich. U nas to nie było potrzebne, byłam temu przeciwny.

My: A jednak, wracając do oaz, często nasi harcerze stają wobec wyboru: albo drużyna, albo grupa modlitwiana. I to nie jest tylko kwestia braku czasu na wyjazd. Zdarza się, że rodzice mówią: „Lepiej iść do oazy, bo to harcerstwo nie wiadomo jakie jest”.

Ks. Bp: Trzeba powiedzieć jasno — w terenie te rzeczy idą równolegle. Ale jest to inaczej i raczej komplementarnie — jednym to odpowiada, innym co innego. Dobrze jest, jeśli robota młodzieżowa jest różnorodna. Ale pamiętajcie — straszliwie harcerstwu szkodzi, jeśli jest robione na siłę. Przed wojną też drużyny rozlatywały się, gdy wpał na tylko rozkaz powołujący. Harcerze muszą chcieć, muszą się starać być w drużynie, a nie tylko być do niej przynajmiano.

My: Na zakończenie jeszcze jedno pytanie, które może się wydać banalne, ale, jak sądzimy, zadaje je sobie dziś wielu instruktorów: jak rozumieć zawartą w rocie Przyszczczenia obietnicę szlchu Bogu, harcerskiej służby Bogu? Jak wychowywać młodego człowieka, żeby czuł, że „Bóg jest tuż”? Ktore harcerskie metody wydają się Waszej Ekscelencji najskuteczniejsze?

Ks. Bp: Jeśli chodzi o instruktorów — sprawa nie jest trudna. Otwieranie młodego pokolenia na Pana Boga to przede wszystkim sprawa przywrócenia własnego życia. Najpierw trzeba budzić szacunek własną postawą — potem inni sami odkryją, że u podstaw takiego życia leży wiara. Co do form działania — trzeba zapewnić możliwość swobodnych praktyk religijnych dla każdego. Harcerze z w większości katolikami — mają prawo do opieki duszpasterskiej.

Pamiętajcie — wszystko zależy od instruktora. Najważniejsze jest konsekwentne życie wiary, dawanie świadectwa. W pierwszych wstarczyach chrześcijaństwa Kościół rozwijał się wszak tylko dzięki świadectwu ludzi świeckich. To trudne, ale droga jest otwarta. I zapotrzebowanie ogromne...

Trzeba być zawsze gotowym, żeby dać świadectwo.

My: Serdeczne Bóg zapłać za rozmowę.  
Rozmawiali: Janina Deroczyńska  
Jakub Borcza

## DO MŁODZIEŻY 18 CZERWIEC 1983 /FRAGMENT/

c.d. z str. 1

Do Was należy położyć zdecydowaną zapórę demoralizacji — zapórę tym wadom społecznym, których u nas nie będą nazywać po imieniu, ale o których Wy sami doskonale wiecie. Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od Was nie wymagali. Doświadczenia historyczne mówią nam o tym, ile kosztowała cały naród okresowa demoralizacja (...). Chrystus powiedział podczas modlitwy w Ogrójcu Apostołom: „czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie”.

Czuwam — to znaczy dalej; dostrzegam drugiego. Nie zamykam się w sobie, w ciasnym wlotku własnych interesów czy nawet własnych osądów. Czuwam — to znaczy miłość bliźniego — to znaczy: podstawowa między-ludzka solidarność (...).

Niech to dobro, które wyzwoliło się w tylu miejscach, na tyle sposobów, nie ustaje na ziemi polskiej. Niech stał potwierdza ono „czuwanie” z Apelu Jasnogórskiego, które jest odpowiedzialną obecność Matki Chrystusa w wielkiej rodzinie Polaków.



„Było to w maju 1911 roku. Uczniowie Vb i szkoły realnej udali się z nauczycielem, D-r'em Mojmirem na wycieczkę 2-dniową (małowie) do Biskupia koło Melsztyna. Było ich razem z nauczycielem 17. I stanęli na gruzach zamku melsztynskiego, jednej z ostatnich ostoi, za którą walczono o Polskę niepodległą. Ledwie kilkadziesiąt lat temu gdy konfederaci tam się kryli, a dziś już tylko siedziba dla lisów, lasie i szczytami. I padło pytanie: dlaczego upadła Polska, dlaczego w gruzach leżą zamczyska? A odpowiedzi krótko: bo nie starczyło obrońców. Wtedy któryś z uczniów rzucił słowa założenia skauta na wzór angielski, a motywem i celem tego ruchu miało być przyproszenie Ojczyzny dobiegłych synów i dążenie do wolności Polski.

I ze śpiewem: „Jeszcze nie zginęła!” i otuchą w sercach zesłaliśmy z góry, która nas natchnęła postanowieniem rozszerzenia idei: że póki jeden skaut polski żyje, póty nie ma mowy o poruczeniu myśli niepodległości i wolności, póki nie legnie ostatni polski skaut, póty Ojczyzna żyje, a wolność to tylko dobroć niedalekiej przyszłości i niedługiej obowiązkowej wybitelskiej pracy. Taki był początek rzucenia myśli”.

Czuwam — to znaczy także: czuję się odpowiedzialny za to wielkie, wspólne dziedzictwo, któremu na imię Polska. To imię nas wszystkich określa. To imię nas wszystkich zobowiązuje. To imię nas wszystkich kosztuje (...), to, co kosztuje, właśnie stanowi wartość. Nie można zaś być prawdziwie wolnym bez rzetelnego i głębokiego stosunku do wartości. Nie pragniemy takiej Polski, która by nas nie kosztowała. Natomiast czuwamy przy wszystkim, co stanowi autentyczne dziedzictwo pokoleń, stając się wzbogacicielem do dziedzictwa. Narod zaś jest przede wszystkim bogaty ludźmi. Bogaty człowiekiem. Bogaty młodzieżą! Bogaty każdym, który czuwa w imię prawdy, on bowiem nadaje kształt miłości (...).

Bardzo Was proszę, abyście nastroj więli trwał w Waszych sercach, abyście, rozchodząc się stąd, zanieśli w swoich sercach pokój, łaskę, skupienie, abyście czuwali (...).

Jan Paweł II, Druga Pierzynka do Polski. Przemówienia, homilie. 16.VI.1983-22.VI.1983. Wydawnictwo „Znak”, Kraków 1984.



# Komentarz do Prawa

## i Przysiężenia Harcerskiego

Ks. JAN MAUERSBERGER

Mam szczerą wolę całym życiem pełnić służbę Bogu i Polsce, nieść chętną pomoc bliżnim, być posłusznym Prawu Harcerskiemu.

(Przysiężenie Harcerskie, rok 1936)  
„Komentarz do Prawa i Przysiężenia Harcerskiego” — opracowany przez Przewodniczącego Szarych Szeregów hm Rzecyzpolitej ks. dra Jana Mauersbergera.

Warszawa, sierpień 1942 r.)  
Celem uczczenia pamięci księdza Jana Mauersbergera, ogłaszamy komentarz do Prawa i Przysiężenia, napisany przez Niego w ostatnich dniach przed śmiercią. Osoba Księdza Jana jest związana nierozłącznie z historią naszych Szeregów. Stąd też duchowy Jego testament zawarty w komentarzu posiada dla nas wszystkich doniosłe znaczenie.

Komentarz ten był pisany ze znaną nam wszystkim pasją walki o prawdę życia polskiego. W obliczu tych przeobrażeń i przemian, jakie przeżywamy, wielkie i gorące serce Księdza Jana szukało dróg do wyzwolenia nowego człowieka. Słowa często przez małość ludzką nadużyte, mają u Księdza Jana własną treść, zrodzoną z głębi Jego duszy i wysokiego nastroju Jego życia.

Uczymy pamięć Księdza Jana przez wewnętrzne skupienie i rozważenie Jego myśli.

W s t ę p  
Mam być bojownikiem i budowniczym Polski Odrodzonej. Świat zмага się w walce o najwyższe wartości duchowe. Materializm okazał się zacołaniem i barbarzyństwem. Zepsucie obyczajów, kult siły fizycznej i gwałtu, deptanie wszelkiego prawa i wolności człowieka są konsekwencjami tego światopoglądu.

Natomiast prawdziwe chrześcijaństwo zawiera w sobie zawsze nowe i twórcze pierwiastki życia osobistego i społecznego.

Realizowane konsekwentnie ziści ideały człowieka: wolności i pełni życia osobistego, sprawiedliwości społecznej i kooperacji wszystkich w duchu braterstwa i miłości bliźniego.

Polska zawsze stała na straży ideałów wolności i braterstwa.

Zwano ją przedmurzem chrześcijaństwa. Zgodnie z tradycją i charakterem narodowym Polska ma być pionierem w kształtowaniu nowego człowieka i społeczności.

Dzisiejsze warunki życia wymagają zdecydowanej postawy. Mam walczyć o moje ideały. Jestem na służbie. Zawsze czynny. Zwarty w sobie. Gotów na wszystko.

\*) Stare Szeregi, Związek Harcerstwa Polskiego w czasie II Wojny Światowej, Główna Kwatera Harcerska „Pasterka”, Ocalałe dokumenty, Polonia Bond Fund Ltd, Londyn 1982.

Prawo harcerskie (rok 1936):

1. Harcerz służy Bogu i Polsce i sumiennie spełnia swoje obowiązki.
2. Na słowie harcerskiego polegać jak na Zawiszy.
3. Harcerz jest pozytyczny i niesie pomoc bliźnim.
4. Harcerz w każdym widzi bliźniego, a za brata uważa każdego innego harcerza.
5. Harcerz postępuje po rycersku.
6. Harcerz miluje przyrodę i stara się ją poznać.
7. Harcerz jest karny i posłuszny rodzicom i wszystkim swoim przełożonym.
8. Harcerz jest zawsze pogodny.
9. Harcerz jest czysty w myśli, mowie i uczynku; nie pali tytoniu i nie pije napojów alkoholowych.

I Bóg jest dla mnie źródłem wszelkiego dobra i siły. W mojej wewnętrznej pracy sigam do źródeł chrześcijaństwa.

Żyję w obliczu Boga, złączony jak najściślej z Chrystusem — jak gałąź z winoroślą, jak komórka w organizmie.

Z życia Kościoła, z modlitwy i z sakramentów czerpię Boskie życie dla duszy, aby je dać innym, szerząc wokół siebie Królestwo prawdy i dobra.

Jestem na służbie Boga, który jest Duchem najwzwyższym. Rozwijam się duchowo i doskonale. Całym życiem pełnię wolę mojego Pana.

Prawo Boże nakazuje miłować Chrystusa ponad wszystko w świecie.

Widzę w dziejach Polski myśł Bożą. Wierzę w powołanie mojego narodu do współpracy w wielkim dziele odrodzenia ludzkości w prawdzie i miłości Chrystusowej.

Z Ojczyzną moją jestem nierozdzielnie związany, jak dziecko z matką, jak członek żywego organizmu.

Jestem sługą Polski. Dla jej dobra powinienem radośnie i bezinteresownie poświęcić wszystko co posiadam: moje trudy i prace, w razie potrzeby życie.

Z tradycji polskiej wezmę ducha najprzedniejszego: świętych i wyznawców, rycerzy i męczenników, wieszczów słowa i cichych a nieustraszonych pracowników społecznych.

Ich duch będzie mnie żywił. Skierpi moją wolę i męstwo. Wyrwie mnie z egoizmu i małości. Wielka sprawa żąda wyrzeczenia i bohaterstwa, skupienia wszystkich sił i nieustannej pracy nad sobą.

Jestem na służbie Boga i Polski. Jeśli Bóg jest ze mną, któż może mnie złamać i zwyciężyć. Ani przesładowanie, ani ucisk, ani śmierć nie sprowadzi mnie z drogi obowiązku. Moja moc płynie z wiary i z modlitwy.

II Nie rzucam słowa na wiatr. Umieję milieć, Umieję cierpieć. Słowo moje jest pewne. Uczciwe. Proste. Na strazy mojego słowa sto honor Polaka.

III Jestem na służbie najwyższego dobra. Ideę przez życie dobrze czynię. Współdziałam w tworzeniu zdrowej szlachetnej wspólnoty między ludźmi — w mojej rodzinie, warsztacie pracy, w społeczeństwie, szczerze, dokąd sięga mój wpływ. Zapoznaje się i popieram ideę spółdzielczości, gdyż zmierza ona do sprawiedliwej odbudowy życia społecznego i gospodarczego. Łączę, buduję, dźwigam, podnoszę, ratuję moich bliźnich. Dobrem zwyciężam złe.

Jestem pozytyczny. Nie maruję sił i czasu na jawłą krytykę, próżne słowa i bezmyślne lub niezdrowe rozrywki.

Każdą pracę wypełniam sumiennie w duchu służby. Pracuję z zamiłowaniem i umiejętnie. Przez pracę zwiększam dobro w mojej Ojczyźnie i na świecie.

IV Jestem związany z ludźmi przykazaniem miłości Boga i bliźniego. Jestem członkiem społeczności, żywego organizmu Chrystusa. Korzystam z pracy ducha i myśli, z trudu i wysiłku inożym. Mam zycielność dla ludzi. Widzę w nich obraz Syna Bożego. Często zniekształcony i ciemny, zawsze godny szacunku.

Nienawidzę wszelkiej niesprawiedliwości, gwałtu, obłudy, kamstwa i wszelkiego barbarzyństwa, które niszczą na świecie Królestwo Boże. Walczę ze złem. Gotów jestem podać rękę wszelkim ludziom dobrej woli.

Najbliżsi mi są ci, którzy służą Bogu i Ojczyźnie. Łączy mnie z nimi braterstwo ducha. Jeden mój cel życia — odrodzenie Polski i ludzkości. Jedną drogą idziemy: drogą prawości i służby, drogą poświęcenia i męstwa.

V Duch rycerski kryje się w najgłębszych porokach duszy Polaka. Ozywia dzieje narodu bezprzykładnym bohaterstwem i szlachetnym pięknem.

Duch Świętego Jzergo, rycerza Chrystusowego bez znanego wolał marie do walki o sprawiedliwość i dobro na świecie.

Mam być narzędziem Boga. Bezinteresownie służyć sprawę. Obronię bezbronnych i uciśnionych.

Mam stać na straży honoru Polski. Obca mi jest wszelka podłość i kretactwo. Nie ugnę się wobec przemocy. Nie sprowadzi mnie z drogi ani groźba, ani żądza sławy, ani zysk.

VI Przez wiarę jestem w łączności z Bogiem, nieskończonym, wielokultym. Jestem cząstką wszechświata. Widzę w przyrodzie twórcze i potężne dzieło Boże. Z nieba i z ziemi biorę moc życia. Poznaje, uczę się, zgłębiał prawa przyrody i ukryte w niej tajemnice ducha. Raduję się pięknem życia polskiej. Chronię jej bogactwa. Jestem opiekunem roślin i zwierząt.

VII Wobec tego, że kraj jest zniszczony, zasadą bojowników i budowniczych Polski jest życie umiarkowane i oszczędne.

Wszelki majątek i własność, które posiadam, uważam za dar Boży. Mam go używać według myśli i woli Boga, dla dobra mojego i bliźnich.

Nie wolno mi ich marnować ani nadużywać. Rękę mam mieć otwartą do dawania. Oczy otwarte na potrzebę rodaków, na głód i niedolę dzieci polskich, na potrzeby społeczne.

VIII Kocham zwarte, mocne i radosne życie. Duższe mam spokojną, serce czyste, twarz jasną. Moja wesołość i pogoda są oblatkami życia wewnętrznego. Smutek, zgorzkniałość, zmniejszenie są to objawy słabości. Zwalczam je w sobie i w innych.

IX Uprawiam swój umysł i wolę. Chcę myśleć jasno i logicznie. Chcę działać celowo, konsekwentnie. Cwicze i uprawiam moje ciało i zmysły. Uzdalniam je do pracy duchowego. Do rozumnej służby Bogu i Ojczyźnie.

Jestem karny wewnętrznie. Na zewnątrz opanowany i skupiony. Nade wszystko szanuję prawo Boże i prawo moralne. Umieję słuchać. Chętnie, rozumnie i dokładnie wypełniam rozkaz. Umieję być poddany — wyrzec się własnej woli, o ile tego żąda: Ojczyzna, rodzice, zwierzchnicy.

X Dusza i ciało moje należą do Boga. Wszystkie moje siły powinienem oddać sprawie. W Ojczyźnie mojej rozwinąć Królestwo Boże.

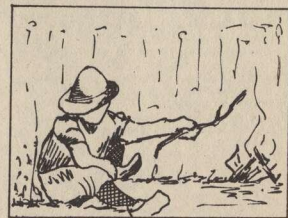
Mam być bojownikiem bez kompromisu. Walczę o czystość, podniołość, szlachetność obyczajów w Polsce. O supremację ducha, idei, woli nad materią, zmysłowością, użyciem.

Walczę będe z naturalizmem, rozwiązłością, która powstawała wskutek odejścia od Boga i od tradycji polskiej i ponuje dziś wszędzie: w sztuce, w literaturze, w rozmowach, w zachowaniu się, w ubraniu, w dogadaniu sobie, w wygodnictwie, zmysłowości, kulcie ciała, deprawując charakter narodowy polski.

Mam jasno określić i tworzyć prawy, szczerzy, jasny, dzielny i czysty typ chłopca i dziewczyny polskiej, który życie swoje czerpie z wiary i z tradycji polskiej najpiękniejsze: filomatów i szkół rycerskich.

Wolny jestem od wszelkich nalożów, zwyrodnienia, nienaturalności, które wyniszczą ją ducha i ciało młodzi.

Zakończenie.  
W tym duchu prawu i w poczuciu odpowiedzialności za duszę narodu i za jego przyszłość losy podejmuję pracę nad sobą. Poglębiam wiedzę, kształtuję charakter, kultywuję ducha i serce w nieustannym radosnym wysiłku budowania Polski według myśli i woli Chrystusa.







## Bajka



W gwiazdozbiórze Mały Pies w układzie planetarnym gwiazdy Porcejon wtedy, gdy nie była ona jeszcze podobnym i nie była przez to jedną z najjaśniejszych gwiazd nieba, istniała w jej pobliżu planeta, na której żyli spokojni i dobrzy ludzie. Wsypywali mieszkałki w jednym państwie na największym kontynencie globu. Ponieważ ich społeczeństwo nie było nadmiernie liczne, a kraj był duży i bogaty, ludzie żyli w zgodzie, pracując dla zaspokojenia swoich potrzeb. Sprzyjający stały klimat służył rolnictwu, rozwijał się przemysł korzystając z łatwo dostępnych surowców.

Ludzie na tej planecie nie — tak jak to jest na Ziemi — rozwinięto instynkty agresji, dzięki czemu życie ich było łagodne i spokojne.

Jednak tylko z pozoru.

W rzeczywistości wśród mieszkańców planety nie było radości i szczęścia.

W niedostatku czcieli, na północy — żyły potężne istoty, które chciały bezwzględnie panować nad ludźmi. Żądając podporządkowania powodowały ciągle nowe nieszczęścia i klęski spadające na kraj ludzi. W ten sposób chcieli ich zmusić, by uznali wyższość istot z północy i oddawali im boską cześć.

Sytuacja ta trwała już bardzo długo: całe pokolenia. Ludzie cierpieli, ale wciąż trwali w niezależności, chociaż sił i wytrzymałości zaczynało już brakować, a nikt nie mógł znaleźć sposobu na pozbycie się ciężaru.

Sytuacja stawała się nieczarna. W końcu jeden z ludzi — młody, silny i odważny mężczyzna — spałkował tubołek i oświadczył, że dłużej tak być nie może i dlatego też postanowił iść sam do północnej krainy i postarać się nakłonić ciemiężycieli do zaniechania swojej działalności.

Ponieważ był człowiekiem mądrym, chciał spróbować dojść do porozumienia, jeżeli jednak nie byłoby to możliwe, gotów był podjąć walkę. W swojej okolicy — a może nawet w całym państwie — uchodził za najświeższego. Spodziewał się więc, że zdoła pokonać złe istoty, chociaż nigdy ich nie widział.

Postępnawszy się z najbliższymi, wyruszył w drogę.

Szedł długo. Czym dalej na północ, robiło się coraz bardziej zimno i surowo. Na górach, do których się zbliżał, leżał śnieg i lód. Po krótkiej górskiej wędrowce znalazł się po drugiej stronie masywu. Jak okiem sięgnąć — od podnóża aż do horyzontu — rozciągało się martwe pustkowia. Żadnych śladów życia. Pustynia z piasku, żwiru i kamieni, a gdzieś daleko białe pasmo lodu. Zszedł człowiek z gór na skraj pustyni i nagle jakby ktoś go zatrzymał. Zrazu nie zrozumiał, co się dzieje. Stał na czynie żądanie, chociaż nikt go nie zwał, ani dotknął. Po prostu nagle poczuł w głębi siebie kategoryczny rozkaz zatrzymania się.

Stał i spytał głośno: — Kto tu jest?

W tej chwili pojawili się przed nim ktoś, czyjś

kształt nie dawał się określić, lecz miał jakby postać człowieka. Po krótkiej chwili ludzki zarys postaci zaostrzył się. Przed człowiekiem stał duch — jeden z mieszkańców tej krainy.

Chwile stali w milczeniu, patrząc na siebie, po czym duch zapytał:

— Czego tu szukasz, człowieku? To nasza kraina. Nie powinieneś tu przychodzić, jeżeli nie chcesz zginąć. Wracaj skąd przyszedłeś i przekonaj swoich współplemieńców, aby się nam wreszcie podporządkowali.

— Nie wróćę — odparł człowiek. — Przyśledłem tu, żebyście zaprzestali nas dręczyć. Jeżeli nie zgodzicie się dobruwalnie, będę z wami walkę.

Na te słowa duch roześmiał się potężnie, aż go ażdawało.

— Cóż ty marny człowieku możesz nam zrobić? Jak chcesz nas pokonać? Jesteśmy najpotężniejsi na świecie. Nikt nie może się z nami równać pod żadnym względem. Zginiesz marcie. Wracaj czym prędzej i nie drażnij nas.

— Ale człowiek nie uląkł się.

— Nie strasz — odparł — Przyśledłem po to, aby Was pokonać. Stawiaj swoje warunki.

Duch, śmiejąc się szyderczo, zaprowadził człowieka w głąb pustyni.

— Tutaj! Będziemy walczyć.

Masz trzy szanse. Słyszysz trzy walki. Jeżeli choć jedną wygrasz, to nigdy więcej nie będziemy niepokoić Was — ludzi. Jeżeli jednak wszystkie przegram, to zginiesz okrutnie. Pierwsza walka. Patrz. Oto staruszka. Walcz z nią.

Przed człowiekiem pojawiła się przygarbiona, o pokrytej zmarszczkami chudej twarzy, staruszka. Uśmiechnął się w duchu. Cóż dla niego laka starowinka? Jest przecież młodym, silnym mężczyzną. Chyba sobie ze mnie kpią — pomyślał.

Rozpoczęły się zapasy. Szybko okazało się, że staruszka wcale nie ustępuje siłą człowiekowi, a nawet wyglądała na to, że jest silniejsza.

Walka trwała już bardzo długo. Człowiek zaczął opadać z sił, a staruszka nie okazywała żadnego zmęczenia. Wreszcie człowiek osunął się na kolana.

— Pierwszą konkurencję przegrałeś. Masz jeszcze dwie — powiedział duch.

— Teraz spójrz tam. Widzisz kotka? Przyń się go do mnie.

Zwierzątko wyglądało sympatycznie. Młodzieniec podszedł, schylił się i delikatnie ujął kotka. Chce podnieść i nie może. Kotek stoi jak wmurowany. Zdumiał się człowiek. Czyżby tym w tym kraju nie mógł podnieść czegoś tak małego? Naprzęży wszystkie mięśnie i ciągnie kota w górę. Z wielkim wysiłkiem oderwał od ziemi dwie łapki zwierzęcia od ziemi. Więcej nie zdołał.

Ze zmartwionymi oczami spojrzął na ducha. Ten się nie śmiał...

— Twoja ostatnia próba — powiedział.

Stoi obok Ciebie kamienny kielich pełen wody. Wypij te wodę.

Tym razem w człowieka wstąpiła nadzieja. Był już zmęczony i bardzo spragniony. Kielich był poprawdu duży, ale nał ponad jego możliwości. Pochylił się i zaczął pić. Ugaśił pragnienie i pił dalej. Pił i pił a wody nie ubywało. Napił się do sytości. Wstał od kielicha z rozpaczą.

— Nie wypiliśmy nawet tak małej ilości wody — pomyślał — Jestem nikim wobec tych istot. Przerałem.

Odwrócił się i ze spuszczonej głową, zrezygnowany, poszedł w stronę górz czekając na to, co ma go spotkać.

— Cóż znacza ludźcie wobec tych duchów, skoro najświeższy z nich nie zdołał pokonać w północnej krainie staruszki, podnieść małego kota i wywieść porcji wody?

Cała nadzieja, z którą tu przyszedł, że zdoła wyzwoić ludzi, przysła. Pozostał smak gorzkiej, zniechęcającej i rezygnacja.

Sześć powoli, gdy nagle duch go zatrzymał. Teraz nie wyglądał na zadowolonego. Nie był tak pewny siebie jak przy pierwszym spotkaniu. Dział.

Przez chwile — nie mówił, a gdy odezwał się, w jego głosie słychać było nutę przerażenia i szacunku.

— Człowieku. Złe zrobiłem, że pozwoliłem Ci tu przyjść i walczyć z nami. Ty myślałeś, że przegrałeś. Nie jest tak. Nie miałeś żadnych szans, żeby wygrać.

Staruszka, z którą walczyłeś, to śmierć! Ona z łatwością wszystkich przynęca do ziemi. Ciebie zdołała jedynie zapęchnać na kolana. To Ty ją pokonałeś!

Kotek, któremu podnieśliś z ziemi tylko dwie łapki, nie był w rzeczywistości kotem, lecz obryzmym węzłem opłatającym przynęca do ziemi. Nikt z nas nie dokonałby tego. Nie przewidziałem, że Ty coś takiego zrobisz.

A kielich, z którego piłeś, połączone był niewidocznym kanałem z wszystkimi oceanami świata. Wyzwołałeś w nich całą potężną ruchą wody, że zniszczenia w naszym państwie spowodowane odpływami i przypływami są straszne.

Jesteś potężną istotą. Nie możemy się z Tobą mierzyć, nie licząc się z klęską. Jeżeli wśród Was — Ludzi — jest więcej takich jak Ty, to nie chcemy mieć z Wami nic do czynienia.

Wracaj na swoją ziemię i nie przychodź tu więcej. My już więcej nie będziemy. Was niepokoić, gdyż jesteście dla nas zbyt silni.

Człowiek zdumiał się, ale i uciechł. Nie od razu zrozumiał, co właściwie zaszło. Powoli, wracając w swoje strony, pojął, co się stało.

— Andrzej Zagórski

### GDAŃSK

Mszę św. odbywają się raz w miesiącu w kościele Najświętszego Serca Jezusowego w Gdańsku-Wrzeszczu przy ul. Kireckiego (Czarne) o godz. 18.00.

### GDYNIA

Mszę św. odbywają się w każdą niedzielę w kaplicy św. Józefa w kościele Najświętszej Marii Panny przy ul. Świętojańskiej o godz. 9.00.

### KATOWICE

Mszę św. odbywają się w pierwszą niedzielę miesiąca w kościele św. Andrzeja w Parku Kościuszki o godz. 17.00.

### KRAKÓW

Mszę św. odbywają się w każdą niedzielę w kościele św. Łdzego przy ul. Grodzkiej o godz. 9.00.

### ŁÓDŹ

Mszę św. odbywają się w pierwszą niedzielę miesiąca w kaplicy św. Krzysztofa w kościele OO. Jezuitów przy ul. H. Sienkiewicza o godz. 18.00.

### POZNĄN

Mszę św. odbywają się w drugą niedzielę miesiąca w kościele OO. Franciszkanów na Wzgórzu Przemyskim o godz. 18.00.

### SOPOT

Mszę św. odbywają się raz w miesiącu w kościele św. Andrzeja.

### WROCŁAW

Mszę św. odbywają się w pierwszą niedzielę miesiąca w kościele św. Piotra i Pawła na Ostrowie Tumskim.

## DO CZYTELNIKÓW

Prosimy Czytelników o nadsyłanie informacji i artykułów o życiu harcerskim w ich rejonach działania, a szczególnie o duszpasterstwach harcerskich, ciekawych osiągnięciach i metodach działania oraz o trudnościach.

Oczekujemy również wypowiedzi krytycznych lub dyskusyjnych w stosunku do zamieszczonych na łamach „Czuwajmy” artykułów. Prosimy o nadsyłanie tekstu w 4 egzemplarzach. Otrzymanych materiałów nie zwracamy.

W związku z zbliżającymi się obchodami letnimi „Czuwajmy” ogłasza konkurs na najbardziej ciekawą kapliczkę (otwór) obozową. Prace prosimy wykonywać w technice grafiki i nadsyłać wraz z zdjęciem fotograficznym danej kapliczki. Termin nadsyłania prac mija 15.09.1985 r. Miłe widzianym będą również relacje z obozów lub artykuły dotyczące prezentowanych kapliczek. Będziemy je zamieszczać wraz z prezentowanymi pracami konkursowymi. Przewidujemy nagrody.



## Przyjęcie do drużyny

Na zbiórce szłam, jak zwykle, bardzo chętnie. Należałam zaledwie od trzech miesięcy, od początku jednak bardzo lubiłam nosić mundur. Przed wejściem do szkoły sprawdziliam czy wszystkie jego części mam w porządku, jak uczyła zastępowa.

Zbiórka rozpoczęła się musztrą na dziedzińcu szkolnym. Po raporcie drużynowa i zastępowa zniknęły. Nie zauważyliśmy tego od razu, zajęte śpiewaniem pod komendą przyboczną. Po pewnym czasie wróciłyśmy do szkoły. Okazało się jednak, że kilka druhen (ja także) nie może wejść do harcówki. Myślałam, że to kara za jakiś przewinienie, ale wkrótce drzwi się otworzyły.

W harcówce było bardzo ciemno. Jedynie kółka ustawione na środku jaśniały zmieszanych ogarłkami świec. Drużyna stała w kręgu otwartym, półkolem na wprost korzenia, za którym zobaczyłam trzy dziwne, na biało ubrane postacie. Kiedy moje oczy przywykły do ciemności zorientowałam się, że owe „druhy” to drużynowa i przyboczne. Rozpoczęło się obrzędowe przyjęcie na stałe do drużyny.

— Wyciągnij dwa palce lewej ręki nad ogień i powtarzaj za mną:

przrzekam  
na trzask harcercyjskiego ognia  
na szum zielonego lasu  
na ciszę nocy gwiazdziej  
na jasność dobrego słońca  
na harcercyjskie wycieczki  
na cień obozowego namiotu  
na smak biwakowej grochówki  
na pieśni śpiewane w kręgu.

Przrzekam, że będę sumiennie spełniać swoje obowiązki, dbać o atmosferę radości i przyjaźni, pozostać wierną mojej drużynie i „biwakowej grochówce” usłyszałam:

— Wstąp w krąg Ognia.  
Dziewczęta rozstąpiły się, spłotłam ręce jak one.

Drużynowa zaczęła pieśń, której słowa uczyniły obrzęd niezwykłym przyjęciem:

„Iż będziem trwać po życia zgon u świętej sprawy złotych bram (...) Iż nas nie zlamie trud mirażem sław, pogonia złud, iż będziem rzębić polską dole na twardym młodych dusz cokołe (...) Iż będziem przyrzeczeniu wierni ślubujem dziś...”

Sluchając wówczas tych słów, jakże ważnych i pięknych, widziałam wokół same skupione twarze.

Nie wiedziałam jeszcze, że wspomnienie owego wieczoru, kiedy pierwszy raz zwołałam, czego oczekuje ode mnie Harcerstwo, pozostała na długo w mojej pamięci. Nie przypuszczałam, że obraz tamtej drużyny, wpatrzonej w ogień i wierzącej w wypowiedzianą obietnicę, pozwoli mi niejednokrotnie przetrwać chwile zwątpienia i pomoże pokonać same trudności w pracy z własnymi podwładnymi.

Przewodząc drużynę w wiele lat później, starałam się wskazać moim druhnom drogę, która wiedzie mnie od tamtego, listopadowego wieczoru.

Janina Derczyńska

## SZARYM SZEREGOM KU ROZWADZE

Prawo harcercyjskie sprowadza się do pewnego wręcz kapitalnego określenia: „Braterstwo służby i świeżego powietrza”. Już jasnie i prościej sprzecyzować naszej ideologii nie można. Braterstwo to stosunek do drugiego człowieka, do bliźniego, oparty na zasadach etyki harcercyjskiej. Służba to stosunek do całej otaczającej nas rzeczywistości, do narodu i państwa, do ludzkości całej. Braterstwo służby, braterstwo w służbie, służba braterska — to szczyt koleżeństwa, przyjaźni, karności i posłuszeństwa. Braterstwo świeżego powietrza to nie tylko wskazówka metodyczno-higieniczna, życie polowe, ukojenie nerwów i wypoczynek. To sprawa nadprzyrodzona, sprawa poznania Stwórcy przez stworzenie, sprawa stosunku do bytu, do absolutu.

I to jest właśnie najistotniejsze: właśnie to wyróżnia harcera od nie-harcera, to decyduje o duchowej, a więc istotnej przynależności do harcercstwa, a przeciwień jest krótkie spodenki, znajomość 8 węzłów, czy rozbiernie Visa (...). Można nie należeć, a być harcercem. Można też ewidencyjnie i organizacyjnie figurować w harcercwie, a przeciwień harcercem nie być. Bo o tym decyduje styl życia i tylko ten styl życia”.

Stefan Mirowski

## CZUWAJ

SŁOWA: W. KRASZEWSKA

MUZYKA: O. EMSKI



Ozu - waj to sio - wo ja - ko stał dół - wie -

czą - ce jest i mo - cne , na w

so - lie ja - sność cu - dnych fal , nie

ór - ga w niem smu - tek a - ni zał , w czyn

sta - li jest o - wo - cne .



Czujaj nad duchem, aby on  
W bezdroża nie szedł ciemne,  
By głos sumienia nie był dzwon,  
Co pogrzebowy bije ton,

Zwycięstwo trosk przyziemne.

Czujaj! by wszystkie twoje dni  
Były jak promyk słońca,  
Który osusza zmartwień łzy,  
Precz pedzi ciężkich smutków dni,

Pomyślność wzbudza końca.

Czujaj! Gdy tylko przyjdzie zew,  
Stanem w obronie ziemi,  
Niech twój zwycięski zabrzmi śpiew,  
By w małosłusznych rozgrał krew,  
W potrzebie iść, iść z nimi!

## GAWĘDA

c.d. ze str. 3

Zeszłego roku, kiedy byłem na Jasnej Górze i prowadziłem ten apel wieczorny, zwróciłem uwagę na to, że słowa główne tego apelu, słowo wodzące tego apelu — „Jestem przy Tobie, pamiętam, czuwam” — jest słowem harcercyjskim, wziętym z tradycji harcercyjskiej, tak bardzo tradycja ta jest polska i harcercyjska.

Więc przekazuję to pozdrowienie i błogosławieństwo wszystkim harcerczom w Polsce, różnocośnieńście życząc im, ażeby prawo harcercyjskie, całe prawo harcercyjskie — i to zwyciężenie „czuwaj” — pozostało słowem wiodącym dla tego wszystkiego, co jest dobre i szlachetne w naszych dziejach i w naszych duszach — a zwłaszcza w naszej młodzieży.

Proszę, ażebyście — drodzy — moje słowa przekazał w Ojczyźnie wszystkim waszym druhnom i druhom — w całej Polsce...



# 50 rocznica śmierci Komendanta



I cóż, że zgasłe zamknęli mu oczy  
Pod władczym, twardym cieniem brwi Wikinga?  
Cóż, że na trumnie szara czapka leży,  
Wielka buława i zwycięska klinga?

Nikt nie rzekł: „Umarł!” Szeptano: „Nie żyje”.  
Pierś każda mocą ducha Jego wzbiera.  
Wielkość w najdroższej trumnie się nie mieści.  
Bohater nigdy, nigdy nie umiera.

Leopold Staff

## — PISMO DO HARCERZY W PRZEDDZIEŃ ROZPOCZĘCIA —

### WALNEGO ZJAZDU ZHP WE LWOWIE /30 CZERWIEC 1921/

Harcerze!

Już w latach niewoli przygotowywaliście się do służby ojczyźnie. Uwierzywszy w tę prawdę, że tylko silny i zdrowy, przygotowany odpowiednio naród zdolny jest podjąć zwycięsko zbrojną walkę o niepodległość, poczęliście z całym entuzjazmem młodości zaprawiać swe ciała do trudów życia obozowego, ćwiczyć się w rzemiośle wojennym, a dusze swe młode nastrojać na wysoki ton moralny ofiarnej gotowości do czynu.

Toteż gdy huragan wojny światowej deptać począł niwy polskie i przyjść miało do dziejowego porachunku za lata krzywd i niewoli, wyście w pierwszym stanęli szeregu tych, którzy odważyli się sięgnąć po zaszczytne miano żołnierzy niepodległości. Łzami matek i ojców żegnani lub częściej bez ich wiedzy i zezwolenia, rzucając dom rodzicielski, szliście w szeregi polskich oddziałów na trud wojenny, przerastający wielokrotnie wasze siły, na rany i śmierć, na górną radość zmierzenia się z wrogiem w ot-

wartym polu.

Nie sprzeniewierzyliście się i potem nakazom harcerskiego prawa, gdy zmartwychwstała ojczyzna pod broń swych obywateli dla obrony granic wołała. W walkach o kresy wschodnie Małopolski czy ziemię litewską, w walkach zeszłorocznych z przemożnym chwilowo wrogiem braliście czynny i chwalebny udział. Rozrzuceni po oddziałach regularnej armii lub zgrupowani w odrębne jednostki w służbie wywiadowczej, kurierskiej i frontowej, zdaliście raz jeszcze egzamin ze swej dojrzałości obywatelskiej i gotowości do ofiar, zawsze świecąc swym starszym towarzyszom broni przykładem wysokiego pojmowania swych ochotniczo na się wziętych obowiązków.

Oddając cześć poległym za ojczyznę kolegom waszym, wyrażam wam, harcerze, podziękę i uznanie za dotychczasową służbę.

Naczelnny Wódz  
Józef Piłsudski  
Pierwszy Marszałek Polski

